№ 135. Warszawa, Wtorek 13/25 Maja Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48,; a kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z poczta rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie tak samo opłata jak na prowincji Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Dziś Ś. Grzegorza VII.—Jutro Ś. Filipa Nereusza. Wschód słońca o g. 3 m. 53.—Zach. o g. 8 m. 1. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 11. wczoraj w poł. ciep. 18. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7.

Z Petersburga, 2 (14) maja.

Pod prezydencją Jego Cesarskiej Wysokości, Najdostojniejszego prezesa swego, Cesarsko-Rossyjskie Towarzystwo jeograficzne odbyło siódme po ferjach posiedzenie ogólne, na którém znajdowało się 112tu członków i gości, a w téj liczbie członkowie honorowi: F. P. Litke, hr. D. N. Błudow, K. M. Baehr i pomocnik prezesa E. P. Kowalewski. Członek rzeczywisty Bezobrazow p. o. sekretarza, zakommunikował wiadomość o biegu prac i przedsięwzięć Towarzystwa od ostatniego posiedzenia ogólnego. Otrzymano od p. Schwartza, astronoma głównego wyprawy Syberyjskiéj, dwa doniesienia z Irkucka z daty 27go stycznia. Zanim złożone przezeń zostanie nie ukończone jeszcze sprawozdanie szczegółowe o działaniach wyprawy w 1857 r. p. Schwartz podaje niektóre szczegóły o pracach członków wyprawy w r. z. i uwagi swoje co do prac jakie wyprawa ma dokonać w r. b. Jednocześnie p. Schwartz nadesłał ułożoną przez się z danych dotąd przez członków wyprawy nagromadzonych i sprawdzonych, mappę bassenu Witimskiego. Na karcie téj można odróżnić miejscowości: 1) wskazane przez poprzednich badaczy, 2) przez członków wyprawy, i 3) pozostające dotąd nieznanemi nauce. Brak wiadomości jeograficznych daje się widzieć głównie co do dwóch miejscowości: najpierw, między Leną, dolnym Witimem i wzgórzami pokrywającemi brzeg północny Angary północnéj, a powtóre, między Cypą i Witimem, gdzie dolina Amałata ciągnie się wzdłuż rzeki tegoż nazwiska, wpadającéj do Witimu, dla ścisłego skreślenia na karcie pierwszéj z tych miejscowości, ani członkowie wyprawy, ani oddział sztabu głównego Syberji Wschodniéj nie posiada żadnych materjałów jeograficznych. Co do drugiéj miejscowości, która była polem nieszczęśliwem poszukiwań ś. p. Smiriagina, jest kilka marszrutów jeszcze nie obrobionych, w téj liczbie marszrut Smiriagina, w których uszkodzenia zostały w części przez p. Szwartza naprawione; dzięki tym marszrutom, rysy miejscowości pomienionéj są podług zdania astronoma głównego dość wiernie oznaczone. P. Szwartz zamierza powierzyć zbadanie przestrzeni pomiędzy Leną, Witimem środkowym i Angarą północną członkowi wyprawy p. Usolcow, który ma podjąć się téj pracy na samym początku wiosny, wziąwszy za punkt wyjścia r. Kirengę, zkąd uda się do źródeł r. Kerpi wpadającéj do Witimu, ztamtąd na południe do Angary północnéj, a następnie przejdzie przestrzeń oddzielającą te rzeki od Leny i Witimu. Na tę ostatnią przestrzeń p. Usolcow ma zwrócić szczególniejszą uwagę, ważném jest bowiem rozpoznanie różnicy formacji geologicznych z obu stron téj przestrzeni, dzielącéj rzeki powyżéj wzmiankowane. W jesieni zaś p. Usolcow skieruje swe badania, jeżeli okoliczności pozwolą, na północ. w stronę Leny i Witimu. Trzy punkta zostaną astronomicznie zbadane: 1) Punkt na brzegu rzeki Kirengi, z którego p. Usolcow rozpocznie swą podróż; 2) źródła Kerpi i 3) źródła Czui. Przez cały ciąg swéj podróży p. Usolcew będzie również badał własności fizyczne okolicy. Może on również ukompletować marszrut ułożony w 1857 roku przez p. Szwartza (podczas jego podróży nad r. Witim) od Kirenska do Witimu, wzdłuż Leny. Inne miejscowości, położone na zachód od Irkucka, mianowicie część południowa okręgu Niżneudyńskiego, okręg Minutiński i dolina Angary południowéj zbadane zostaną przez innych członków wyprawy. P. Roszkow uda się z Irkucka na brzeg Angary do Jenisejska, a potém wzdłuż rzeki Jenisej, do Krasnojarska, i zbada astronomicznie 3 lub 4 punkta. Wykonanie tego polecenia jest nader ważne, albowiem wzdłuż całéj Angary, pomiędzy Irkuckiem i Jenisejskiem, nie ma ani jednego punktu astronomicznie zbadanego. P. Roszkow ma także zbadać podczas swéj podróży niektóre minerały, głównie zaś pokłady miedzi. Inny członek wyprawy, p. Kryzin uda się do części południowéj okręgu Niżneudińskiego, a następnie dojdzie na północo-zachód do Kanska. Posiadamy już co do téj okolicy niektóre wiadomości nagromadzone przez pp. Bogodoskiego i Purbina, którzy zwiedzali tę miejscowość z polecenia p. jenerał-gubernatora. Bardzo ważném jest tu zmierzenie niektórych gór łańcucha Sajańskiego, dotąd bynajmniéj nie zbadanych. Okręg Minusiński zwidzi sam p. astronom główny. Przez posunięcie swych badań na południowschód do przestrzeni dzielącéj wody rzek Udy i Kan, p. Schwartz połączy swój marszrut z marszrutem p. Kryzina; postara się on poznać tu drogi wiodące do źródeł Jeniseja i zajść w tym kierunku ile możności najdaléj, poczém zejdzie napowrót wdół r. Jenisej do Niżneudinska, a ztamtąd uda się do Aczinska, gdzie spodziewa się połączyć ze wszystkimi członkami wyprawy. Pan Schwartz zamierza zwrócić szczególną uwagę na formacje geologiczne i zgromadzić minerały mogące służyć jako materjał użyteczny przy pracy przedsięwziętéj przez towarzystwo około przetłumaczenia i dopełnienia »Geografji Azji« Rittera. Kommissja ustanowiona dla wydania mappy ogólnéj Rossji, zostająca pod prezydencją członka rzeczywistego Blaramberga i złożona z członków rzecz. Wesołowskiego, Helmersena, Keppena, Sawicza, Zielenyj i Bezobrazowa, ma zając się roztrząśnięciem rozmaitych kwestji napotykanych w miarę posuwania się w Depo wojenno-topograficznych prac około ułożenia karty. Obecnie kommissja postanowiła: 1) rytować kartę na miedzi, albowiem tym sposobem rytowania najłatwiéj da się osiągnąć jasność, czystość i pewność wszystkich nakreśleń na karcie. 2) Do rysunku gór zastosować system Lehmana. 3) Ograniczyć się oznaczeniem na karcie gór: Uralskich, Kaukazkich, Krymskich, Karpackich i Finlandzkich, albowiem wszystkie inne góry nie zostały naukowo zbadane. 4) Wszystkie punkta wzniesione Rossji, które zostały zmierzone, oznaczyć liczbami wyrażającemi ich wysokość w stosunku do poziomu morza. 5) Na skutek propozycji instytutu jeograficznego Perthesa w Gocie, w przedmiocie wydania tejże karty z literami łacińskiemi, udzielić mu upoważnienie do takiéj edycji, zapewnieniem mu współdziału zależnego od towarzystwa, lecz w ten sposób, iżby współudział takowy nie spowodował towarzystwu żadnych wydatków. Druk obszernego dzieła statystycznego członka rzeczywi-

Przegląd Tygodniowy.

Dwa spostrzeżenia uczynione na Bielanach. — Bale na trawie. — Nowiny teatralne. — Wyjazd Kraszewskiego. Wieczór muzykalny u Kątskiego. — Pan Świczyn i nowa opera Moniuszki. — Nowy brak doróżki i omnibusy. — Amator obrazów i stary oryginał włoski.

Zrobiliśmy w tym roku w Bielanach dwa spostrzeżenia:

1mo: że uczeni jeografowie mylnie dotąd utrzymywali, iż ta ulubiona przejażdżka Warszawian odległą jest od Paryża o sto kilkadziesiąt mil. Chłopcy bowiem częstujący tam Warszawskich gości szklankami z wodą, odzywają się jednozgodnie jednym frazesem: „Woda zdrojowa świeża prosto z Paryża.“ Widocznie więc Paryż niedaleko musi być od Bielan kiedy z taką łatwością świeżą wodę stamtąd sprowadzać można.

2re: Że obmówiono srodze krynoliny, są one bowiem bardzo przydatne, utrzymując wielkie ochędóstwo po wszystkich ścieżkach spacerowych. Żaden zaiste stróż i najemnik nie zdolny jest lepiéj sprawić się od tych długich i szerokich sukien damskich, które wszelki kurz i niepotrzebne rupiecie zabierają z sobą. Chętnie więc składamy to publiczne podziękowanie damom, które tak skutecznie przyczyniają się do dobra ogółu.

Ogłosiwszy te dwa tak znakomite odkrycia, mamy nadzieję że wyrozumiali czytelnicy nie będą żądali po nas szczegółowego opisu Bielańskiéj uroczystości. Bywały czasy i to nie tak bardzo dalekie, kiedy liczba powozów do 2,000 a gości do 20,000 dochodziła. Obecnie wiele bardzo osób nie wysiada nawet z powozów których nieprzerwany sznur przeciąga pomiędzy laskiem a kościołkiem, od rana od zmroku prawie ludem Bożym napełnionym. Mnóstwo także rodzin swoją pielgrzymkę w pierwszy dzień świąt odbywa, i można powiedzieć że to są prawdziwi odpustowi goście, którzy pomodliwszy się Panu Bogu, rozkładają w lesie swoje obozy, pożywając na trawie przywiezione z Warszawy wiktuały, pomiędzy którémi króluje tradycyjna cielęcina i piwo marcowe. Widzieliśmy nawet nowość, bale wiejskie. Obyczajem francuzkim tańcowano na trawie przy odgłosie zaimprowizowanéj muzyki, a zabawa szła bardzo ochoczo, podczas kiedy starsi na deskach przykrytych serwetami, odbywali preferansowe zapasy. Co do ludu, ten zawsze kręci się i buja naśladując instynktowo w tych ruchach moralne usposobienie mass. Bo czyliż działanie ich i wpływy jakim one ulegają nie są bezprzestanną huśtawką i ciągłym karuzelem?

Warszawa opustoszała trochę. Mnóstwo osób wyjechało na wieś korzystając z pięknéj pogody. Daje się to trochę czuć w teatrach, które nie mogą się uskarżać na zbytne przepełnienie. — W zeszły piątek przedstawiono wznowioną komedykę tłumaczoną z francuzkiego pod tytułem „Przysługa“ wkrótce zaś ujrzymy na scenie teatru rozmaitości wielką komedję Skrybego „Więzy.“ Należy ona do najlepszych sztuk tego autora, przekład ś. p. Kaplińskiego, a o ile wiemy od kilku lat oczekiwała na przedstawienie. Słychać także że ma być wzięta do nauki szkoła Starców Delavigna, którą to komedję przełożył wierszem ś. p. Lisicki. A i Szekspira ujrzymy może na scenie naszéj, chociaż o wyborze sztuki dotychczas nic pewnego nie wiemy, podobno ma to być „Kupiec Wenecki.“

Tak więc ze strony dramatycznéj lepszą a przynajmniéj ruchliwszą zapowiedzianą mamy przyszłość.

Kraszewski w sobotę opuścił miasto nasze. Udaje się do Włoch, potem przez Szwajcarję do Francji, a podobno i o Londyn zawadzi. Pobyt jego w naszem mieście dowodzi niesłychanéj popularności jaką zyskał u nas. — Rozrywano go sobie literalnie, każden autor, każden artysta uważał sobie za obowiązek

stego J. S. Axakowa, pod tytułem: „Badania nad handlem na jarmarkach ukraińskich“, obecnie przyśpieszonym został i uskutecznia się pod jego osobistym kierunkiem. Wyszła z druku xięga IV „Pamiętników oddziału Syberyjskiego“, redagowanych przez członka rzeczywistego J. W. Sielskiego i p. J. A. Wersiłowa. Xięga Vta ma także wkrótce wyjść z druku „Wiestnik Cesarsko-Rossyjskiego Towarzystwa Jeograficznego“, którego wyjście z druku opóźnione zostało z powodu dodania doń dwóch zeszytów, które ogloszone zostały za r. 1857, opuścił obecnie prassę, i już pierwszy numer rozdany został prenumeratorom, drugiego druk ukończony, a począwszy od 3go Nru poszyty oddawane będą regularnie w połowie każdego miesiąca. Na tem posiedzeniu podano nazwiska dwóch nowych kandydatów: członka rzeczywistego Sołowijewa i p. Sawelijewa, proponowanych przez radę na posadę członka tejże rady, w miejsce p. akademika Wesołowskiego, który zrzekł się téj godności z powodu licznych prac połączonych z zajmowaną przezeń posadą sekretarza stałego Cesarskiej Akademji nauk. S. S. Rachniewski obrany został członkiem rzeczywistym. Większą część posiedzenia zajęło odczytanie pełnego zajęcia sprawozdania członka rzeczywistego p. Semenowa, który wrócił z podróży przedsięwziętéj przy pomocy towarzystwa do Azji środkowéj. Zanim ogromny zbiór ważnych spostrzeżeń zebranych przez p. Semenowa podczas jego podróży naukowéj, zostanie przezeń systematycznie uporządkowany i przejdzie w dziedzinę nauki, podróżnik ten niezmordowany chciał uczynić zadość sprawiedliwym oczekiwaniom towarzystwa przez zakommunikowanie mu niektórych przynajmniéj wyjątków ze swéj pracy. P. Semenow wybrał w tym celu pierwszą swą podróż na Tjan-Szan czyli Góry Niebieskie, do źródeł systemu rzeki Jakasta czyli Syr-Darya. Żywe i nacechowane gorącą miłością nauk opowiadanie młodego uczonego, o różnorodnych pięknościach natury w kraju przezeń zwiedzonym, jak niemniéj o niektórych wydarzeniach jego podróży i o trudnościach przezeń przezwyciężonych, wywołały na słuchaczach wielkie wrażenie i zyskały powszechne oklaski. Członkom obecnym rozdane zostało „Sprawozdanie z czynności oddziału Syberyjskiego za r. 1856“, nadesłane z Irkucka i ogłoszone drukiem w Petersburgu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem na stałe zamieszkanie Karola *Golczewskiego,* rodem z gubernji Wołyńskiéj, który wydaliwszy się w r. 1848 za granicę, przybył w r. b. do gub. Płockiéj i objął obowiązki rządcy dóbr Dulsk w pow. Lipnowskim.

— Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najwyżéj rozkazać raczył, dozwolić Władysławowi *Krzyżanowskiemu,* który za naganne postępowanie wysłany był w r. 1855 na zamieszkanie do gub. Permskiéj, powrócić do Królestwa Polskiego, a to ze względu że obecne sprawowanie się jego przez miejscową władzę dobrze jest poświadczone.

SZCZEGÓŁOWA INSTRUKCJA

O budowie i reparacji domów drewnianych w mieście Warszawie w miejscach postanowieniem rady administracyjnéj z dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1857/8 roku nr. 194 wskazanych i dozwolonych.

W rozwinięciu art. 3 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1857/8 roku Nr. 194, dozwalającego w okolicy podokopowéj miasta Warszawy, w temże postanowieniu wskazanéj, budowy domów drewnianych, kommissja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, wydaje następujące przepisy: § 1. Domy mieszkalne z drzewa w miejscach dozwolonych mogą być stawiane od frontu ulic lub w podwórzach. Wszelkiego zaś rodzaju zabudowania przemysłowe z ogniskami jak w domach mieszkalnych i gospodarskie *tylko w podwórzach,* a wszczególności: budynki stojące w kierunku poprzecznym do ulicy w odległości przynajmniéj stóp 60 od linji frontowej ulicy, a to dla pozostawienia miejsca na dom frontowy, budynki zaś stojące w kierunku równoległym z ulicą w odległości najmniéj stóp 80 od linji frontowéj, aby między domem frontowym i budynkami niefrontowemi było wygodne podwórze. — § 2. Gdzie pomiędzy domami mieszkalnemi frontem do ulicy stojącemi, odległość między niemi mniéj jak sążni 3 wynosi, ściany szczytowe tychże domów, powinny być murowane. — § 3. Domy mieszkalne, zabudowania przemysłowe i gospodarskie, mogą być wznoszone o parterze lub o jednem tylko piętrze, bez żadnych wszakże mieszkań poddasznych, a to z materjału zdrowego i trwałego.— § 4. Zakłady przemysłowe mogą być stawiane tylko w głębi podwórza, pomiędzy samemi budowlami murowanemi, a w oddaleniu przynajmniéj 10 sażeni od innych budowli drewnianych. — § 5. W miejscach gdzie istnieją gmachy rządowe, magazyny, składy zboża, lub materjałów palnych, dla ochrony onychże od pożarów, niewolno jest stawiać domów drewnianych mieszkalnych, lub zakładów przemysłowych z ogniskami, inaczéj jak w oddaleniu na 10 sażeni od tychże gmachów, magazynów i składów.— § 6 Każda budowla drewniana, dla zabezpieczenia jéj od wilgoci i nadania większéj trwałości, powinna być stawiana na podmurowaniu z cegły palonéj, najmniéj na 2 stopy do ziemi wpuszczonem, któreby miało w ziemi 1 i pół a nad ziemią 1 stopę grubości — § 7. Podwalina winna być wyniesiona nad najwyższy punkt trotoaru, lub najwyższy punkt podwórza, najmniéj na 1 stopę. — § 8. Sciany domów mieszkalnych i przemysłowych, powinny być z bali najmniéj 4 cale grubości trzymających, na tyble i mech ułożonych. Sciany zaś zabudowań gospodarskich; mogą być z materjału lżejszego.— § 9. Sciany do zabudowań drewnianych mogą być stawiane w słupy lub w węgieł, na podmurowanéj w obu razach podwalinie.— § 10. Wysokość ściany drewnianéj między podwaliną i belkami, najmniéj stóp 10 zawierać powinna. § 11. Sciany zewnętrzne budynków frontem do ulicy stojących, należy deskami oszalować i szalunek ten przynajmniéj od ulicy powinien być heblowany i farbą olejną kolorem kamiennym pociągnięty. Mogą być także ściany zewnętrznie wapnem tynkowane, co wszakże mniejszą od szalunku zapewnia trwałość. — § 12. Dachy budowli mieszkalnych lub przemysłowych, skoro w nich będą urządzone ogniska, mają być kryte dachówką lub blachą, lub tekturą kamienną, krycie zaś dachów dozwala się jedynie na budowlach gospodarskich, żadnych ognisk nie mieszczących.— § 13. Na budynkach frontem do ulicy stojących, wysokość pionowa dachu, nie powinna przenosić jednéj trzeciéj części szerokości całego budynku. Na budynkach zaś niefrontowych gontami krytych, wysokość dachu dochodzić może do połowy szerokości budynku. § 14. Kominy powinny być z cegły palonej, murowane z fundamentu na dach wyprowadzone i trzymać taką grubość, iżby przez rozgrzanie się lub pęknięcie nie spowodowały zapalenia się belek lub innych przyległych materjałów w skład budowli wchodzących.—§ 15. Części ścian w bliskości ognisk znajdujące się, a mianowicie w blizkości trzonów kuchennych, kominków, pieców ogrzewalnych i t. p. powinny być murowane w taki sposób, aby budynek dostatecznie od ognia uchraniały. — § 16. Piece mogą być kaflowe, ceglanne lub żelazne na nóżkach i jeżeli nie będą ustawiane na fundamentach, z gruntu wyprowadzonych, winny być zawsze wznoszone na podkładzie ceglannéj 1 i pół stopy wysokiej. Piece blaszane jak niemniéj blaszanne rury do odprowadzenia dymów, w zupełności zabraniają się.—§ 17. Na każdą wznieść się mającą budowlę, właściciel possesji obowiązany jest przedstawić magistratowi m. Warszawy sporządzony przez budowniczego patentowanego plan architektoniczny, tudzież sytuacyjny w dwóch exemplarzach i deklarację na jaki użytek budowla ma być przeznaczoną. § 18. Plany na domy mieszkalne frontowe, tudzież na wszelkie zakłady przemysłowe, zatwierdza kommisja rząd. spraw wewn. i duch., na oficyny zaś budowle gospodarskie magistrat miasta Warszawy.—§ 19. Po zatwierdzeniu przez kommissję rząd. spraw wewn. i duch. planu na budowę domu frontowego, i po wydaniu pozwolenia przez magistrat, inżynier miasta w obecności budowniczego i kommissarza administracyjnego właściwego cyrkułu, wytknie protokularnie linję frontową i wskaże wysokość podmurowania.—§ 20. Każda budowa wykonaną być winna w ścisłem zastosowaniu się do zatwierdzonego planu, pod kierunkiem budowniczego patentowanego, który odpowiednie w téj mierze świadectwo kommissarzowi administracyjnemu okazać winien i przez majstrów ciesielskiego i mularskiego wykwalifikowanych, którzy przed tymże kommissarzem deklaracje poręczające z osoby i majątku za dobroć materjałów, trwałość i bezpieczeństwo budowy, oraz za wszelki niepomyślny wypadek przy budowie z braku dozoru lub nieuwagi wyniknąć mogący, także składać są obowiązani.—§ 21. Domy i wszelkie zabudowania drewniane na przestrzeni oznaczonéj art 1 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1857/8 r., które nie grożą niebezpieczeństwem zawalenia się lub ognia, mogą być reparowane za udzielanemi poprzednio przez magistrat m. Warszawy pozwoleniami. Dachy wszakże na tych budowlach mieszkalnych i przemysłowych, które wymagać będą całkiem nowego pokrycia, winny być kryte materjałem w § 12 wskazanym.— § 22. Przed dopełnieniem powyżéj wskazanych formalności, żadna budowa ani reparacja rozpoczynaną być nie powinna —§ 23. Przekroczenie powyższych przepisów pociągać będzie za

odwiedzić go. Drzwi jego mieszkania nie zamykały się, listu nie miał czasu napisać. — W przeddzień wyjazdu znajdował się on wraz z całym prawie artystycznym i literackim światem Warszawy na muzykalnym wieczorze wydanym przez Apolinarego Kątskiego. Piękny był programmat utworów na tym wieczorze wykonanych, królował pomiędzy niemi Bethoven i Mendelsohn. Kątski tym wyborem dowiódł szacunku dla klassycznéj muzyki którego mu niektórzy zaprzeczali, a wykonanie szczególniéj tercetu Mendelssohna, przeszło wszelkie usiłowania, tyle tam było zgodności, sumienności i pojęcia tych niewysłowionych piękności muzykalnych tak trudnych do oddania. Dulcken na fortepianie a Karassowski na violonczelli, dzielnie dopomagali Kątskiemu, który jak wiadomo łatwo w swojéj grze ulega chwilowym wpływom, a tego wieczoru przewyższył sam siebie—zdawało się bowiem że jest pod wrażeniem jakiegoś niezwykłego zapału. Kwartet Beethovena wykonali pp. Kątski, Horrzill, Studziński i Karassowski, a słuchacze złożeni po większéj części z tutejszych znakomitości muzykalnych, sypali rzęsiste oklaski, które podwójnie przyjemne musiały być artystom, bo pochodziły od ludzi, pojmujących tę uczoną muzykę i trudności jakie ona przedstawia do zwalczenia. Frejer grał na organach, a wymienienie tego cenionego ogólnie nazwiska, uwolni już nas od opisywania przyjemności jaką zrobił słuchaczom.

Kiedyśmy już raz weszli na trop muzykalny, jesteśmy w obowiązku wspomnieć o niedzielnym koncercie p. Swieczyna nadwornego skrzypka sułtana tureckiego, o którym nasz muzykalny recenzent, szczegółowe napisze sprawozdanie, oraz o zamówieniu przez dyrekcję teatrów u pana Moniuszki jednoaktowéj opery, do któréj libretto pisze pan Bogusławski, znany autor wielu komedji z powodzeniem na scenie naszéj przedstawianych.— Moniuszko znajdujący się obecnie za granicą, ma tamże napisać tę operę, która za parę miesięcy powinna już być gotową. Ujrzymy ją na scenie zapewnie w sierpniu albo wrześniu.

Na Krakowskiem Przedmieściu koło domu Malcza przejazd wstrzymany przez pewien czas, probują tam bowiem nowego systematu brukowego. Są to wielkie płaskie kamienie osadzone na wapnie, a robota ta z niezwykłą uskuteczniona starannością. Dawno już należała się Warszawie zmiana w dotychczasowem brukowaniu ulic, chociaż wszystkie próby dotąd czynione, nie nadawały się jakoś. Smołowiec okazał się nie trwałym, toż samo tafle drewniane na smołowcu kładzione a bruk wiedeński psuł się tak jak zwyczajny. A jednak ten ostatni nieznośny jest z powodu wybojów które się szybko formują na najbardziéj uczęszczanych ulicach, a powozy przejeżdżające po nim sprawiają taki turkot, że osobom jadącym niepodobna prawie jest rozmawiać z sobą. A to tem bardziéj dotkliwe iż nasze dorożki nie odznaczające się dokładnością wyrobu, bardzo dalekiemi są jeszcze od owych nowowynalezionych angielskich powozów, których prawie nie słychać kiedy przejeżdżają po ulicach. Dawno już Warszawie należałyby się omnibusy, nie słychać jednak żeby które przedsiębierstwo chciało się podjąć téj spekulacji. Podczas wyjątkowych przejażdżek na Bielany, do Wilanowa, na wyścigi konne, pojawiają się wprawdzie omnibusy, ale i tych urządzenie nie wielkim odznacza się porządkiem, a najmniéj połowa osób wyjeżdżających z miasta śmiało może liczyć na pieszy powrót, co nie jest bardzo zachęcającą perspektywą. A chociaż oprócz zwykłych omnibusów hotelowych jest jakiś publiczny, jeżdżący kilka razy na dzień do kolei żelaznéj i na powrót, ot miejsce w nim tyle ko-

DODATEK.

sobą odpowiedzialność kodexem kar głównych i poprawczych wskazaną.— Warszawa dnia 16 (28) kwietnia 1858 r.—Z upoważnienia dyrektora głównego, zarządzający wydziałem, rzeczywisty radca stanu, *Biernacki*.— Naczelnik sekcji, radca dworu, *Chlebowski*. — Sekretarz, A. *Wojewódzki*.

Dyrekcja ubezpieczeń. — Dyrekcja ubezpieczeń zawiadamia, że po rozpisaniu składek od ubezpieczenia ciągłego ruchomości na ratę czerwcową 1858 r. przypadających, przesłała za pośrednictwem naczelników powiatowych zawiadomienia do każdego ubezpieczonego, obejmujące wysokość opłaty od niego należnéj, i jednocześnie doręczyła regestra biercze kassom powiatowym i kasie głównéj ubezpieczeń, dla rozpoczęcia przed końcem b. m. poboru, który z dniem 1 (13) czerwca r. b. ukończony być winien. Po upływie tego terminu, kary art. 95 ustawy przepisane za opóźnienie w opłacie składki, wymierzone będą. W końcu dyrekcja ponawia ostrzeżenie, że dopuszczający się zaległości sześciomiesięcznéj, z ubezpieczenia wykreślonemi zostaną, tojest, że stosownie do wymienionego wyżéj art. 95 ustawy, ubezpieczenia przestaną obowiązywać, jeśli od nich rata czerwcowa 1858 r., do dnia 1 (13) grudnia 1858 r. opłaconą nie zostanie, i w razie wydarzonéj pogorzeli po dniu 1 (13) grudnia 1858 r., żadne wynagrodzenie za ubezpieczenie w tym przypadku będące przyznanem nie będzie, chociażby zawiadomienie o wykreśleniu z kontrol ubezpieczenia nie było jeszcze udzielone interessentowi, i chociażby tenże składki zaległe uiścił po nastąpionéj pogorzeli. Dla ułatwienia poboru kassie przy opłacie składki, okazać należy zawiadomienie o wysokości tejże składki, na którem pozycja poborowa jest wypisana. — Warszawa dnia 6 (18) maja 1858 roku. — Prezes, radzca tajny, *Łaszczyński*.— Naczelnik kancelarji, *Miedzielski*.

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 10 (22) Maja roku bieżącego włącznie, wydano xiążeczek nowych 45, na które, tudzież na dawniejsze w 178 wnioskach złożono rs. 5,607 kop. —. Na żądanie 134 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 26 kop. 14), rs. 4,899 kop. 60 i umorzono xiążeczek oszczędności 27. Przeto uczestników 11,798 posiada kapitał rs. 573,210 kop. $41\frac{1}{2}$.

— *Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym miesiącu kwietniu r. b. w parafii Śgo Krzyża*: hr. Władysław Małachowski dziedzic dóbr, z hr. Hortensją Małachowską dziedziczką; Michał Zbijewski dziedzic dóbr, z Teklą hr. Wodzicką przy rodzicach; Jan Ostałowski urzędnik rządu gubernjalnego, z Teofilą Raczyńską z własnych funduszów utrzymującą się; Felix Miciński urzędnik kommissji rząd. spraw wewn i duch., z Leokadją Olszewską przy matce; Bolesław Czerejski urzędnik banku, z Anielą Kamieniecką przy matce; Alexander Pingwarski urzędnik zarządu drogi żelaznéj, z Cecylją Gutowską przy familji; Władysław Kaczanowski podpisarz sądu poprawczego, z Bronisławą Jabłońską przy familji.

— Warszawskie towarzystwo dobroczynności utrzymywało w kwietniu r. b. w domach instytutowych w średniém przecięciu dziennie: starców i kalek obojéj płci 309, których koszt żywienia wynosił rs. 547 kop. 31; sierot obojéj płci 171, a koszt żywienia tychże rs. 258 k. $20\frac{1}{2}$; do 7miu sal ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie dzieci obojéj płci 308, których utrzymanie kosztowało rs. 89 kop. 15. Na obiadach 5cio groszowemi zwanych było dziennie osób 75, z tych na koszt JO. Xięcia Namiestnika osób 37, sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 114 k. $98\frac{1}{2}$. Na zupę rumfordzką uczęszczało dziennie osób 125, a koszt sporządzenia tejże wynosił rs. 64 kop. 78. Ubogim na mieście udzieliło towarzystwo wsparcia następujące: pieniężne stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 50; razem rs. 53 kop. 25. Jednorazowy zasiłek po kop. $37\frac{1}{2}$ osobom 203, razem sr. 76 k. $12\frac{1}{2}$. Takiż zasiłek w kwotach od rs. 1 do rs. 4, osobom 10, razem rs. 15 kop. 75. Wsparcie w lekarstwach osobom 111. Okulary otrzymała osoba 1.—W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1363, a ogólny koszt saméj żywności wynosił rs. 1074 kop. 43.

W ciągu miesiąca kwietnia r. b. w Instytucie Warszawskiego towarzystwa dobroczynności zmarli ubodzy: Markowski Grzegórz lat 85, Nowosielski Antoni lat 68, Luks Józef lat 50, Lisdauer Anna lat 79, Zawistowska Franciszka lat 78, Sokołowska Anna lat 75 i Mejer Anastazja lat 65 liczący.

— W dniu wczorajszym przejechało na Bielany przez rogatkę Marymontską karet 103, powozów 398, dorożek 290, bryczek 406, konno osób 110, omnibusów 8, które kursowały po 3 razy i sztejnkelerek 6, które kursowały po cztery razy: pieszo zaś udało się osób około 30,000.

Korrespondencja Kroniki.

Radom dnia 21 maja 1858 r.

Na wyborach obywateli ziemskich gubernii Radomskiéj, odbytych w dniu 8 (20) b. m. i r., obrani zostali większością głosów na radców:

a) Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Wacław Łuszczewski, właściciel dóbr Zakrzew, Wymysłów.

b) Dyrekcji głównéj, hrabia Juljan Leduchowski, właściciel dóbr Szymanowice.

c) Dyrekcji szczegółowéj, Romuald Zdziechowski, właściciel dóbr Mleczków, Edward Zdziechowski właściciel dóbr Mleczków; Henryk Rychłowski właściciel dóbr Dąbrówka Warszawska i Leopold Domański właściciel dóbr Kazanów.

d) Na prezesa przyszłych wyborów, Karol Gordoń właściciel dóbr Lissów.

Na zastępcę prezesa, Michał Lissowski właściciel dóbr Przytyk.

W czasie tych wyborów przewodniczył Ferdynand Gratkowski właściciel dóbr Rozuchów i innych. Głosujących było 132. Obiad dany przez przewodniczącego, w obszernéj sali ressursy tutejszéj, zaszczycony był obecnością JW. hr. Oppermana gubernatora cywilnego gubernji Radomskiéj, na którym znajdowali się także wyżsi urzędnicy wszelkich władz tutejszych. Po skończonym obiedzie, wzniesiono toast za Najjaśniejszego Pana Najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla, przy odgłosach dobranéj muzyki na ten cel urządzonéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 20 Maja. Dzisiejszy *Moniteur* zawiera doniesienie o śmierci xiężnéj orleańskiéj.— Przy wyborach w depar. Wyższego Renu, p. Migeon otrzymał 15,700 głosów, a p. Keller Haas 14,350.

Londyn 20 Maja. (w nocy). Na wieczornem posiedzeniu Izby niższéj, lord Palmerston odczytał ustępy z listu lorda Canning do sir Vernon Smith, w którym jenerał - gubernator Indji przyrzeka przysłać usprawiedliwienie swojéj proklamacji, które już zakommunikował jenerałowi Outram. Disraeli oświadcza, że w dniu dzisiejszym nadeszły depesze, obejmujące usprawiedliwienie proklamacji lorda Canning, ale nie wie czy jutro będzie już można zakommunikować je Izbom.

Przy dalszym ciągu rozpraw nad mocją nagany p. Cardwell, przemawiali za nią Collier, Vivian, Bury, Labouchere i Bethell, a przeciw niéj Fraser, Seymour, Elton, Gilpin i najenergiczniéj Bright i Graham. Ten ostatni jest w ścisłéj przyjaźni z lordem Canning.

W Izbie wyższéj lord Derby przyrzekł stanowczo, że jutro przedłoży depesze, o których pan Disraeli wspomniał w Izbie niższéj.

W tutejszych kółkach rozważając wrażenia dotychczasowych rozpraw, uważają zwycięztwo opozycji za wątpliwe.

Marsylja 19 Maja. Otrzymaliśmy wiadomości z Konstantynopola 12 b. m. *Presse d'Orient* donosi, że dniem pierwéj zakontraktowaną została przez Portę pożyczka 60 miljonów piastrów z procentem 7 od sta i 2 pCt komissowego. Pożyczającemi są domy bankierskie greckie w liczbie dziesięciu. Zwrot téj pożyczki rozpocznie się od lipca r. b.

Journal de Constantinople zawiera notę urzędową, ganiącą zbyteczne ażjoterstwo przy wymianie wexli i papierów. Kwestja finansowa, dodaje ten dziennik, była przedmiotem dojrzałego roztrząsania ze strony Porty i stanowcze postanowienia powzięte zostały przed wyjazdem Fuad paszy. Wiele spodziewają się po zdolnościach i gorliwości tego ministra.

Beduini zrabowali w Damaszku karawanę idącą z Mekki. Dary przeznaczone dla grobu proroka zostały w części zabrane:

Donoszą z Malty, że eskadra admirała Lyons powróciła z Korfu.

Frankfurt 19 Maja. Zapewniają, że między Prussami, Austrją i Hanowerem przyszło do kompromissu w kwestji Xięztw. Jutro spodziewają się jednozgodnego wotum sejmu.

Porta podobno przyjęła propozycję mocarstw względem mianowania kommissji do załatwienia spraw Czarnogóry, ale pod pewnemi warunkami. (*Neue Pr. Ztg.*)

---

sztuje, co i w zwyczajnéj dorożce, więc wybór nie może być wątpliwym. Nie wiem dla czego nasi przedsiębiercy nie umieją się dotychczas przekonać o téj prawdzie, że tylko z wielkiéj ilości konsumentów przedsiębierstwo może ciągnąć wielkie zyski, a wielka ilość konsumentów taniością jedynie się zwabia. Kiedy przed zaprowadzeniem kolei żelaznéj we Francji, prywatne towarzystwa urządzały tam dyliżanse, pomiędzy kilkoma takiemi towarzystwami zawiązała się żywa konkurencja i jedno z nich pod przewodnictwem domu Lafitte et comp. ogłosiło, że przez kilka miesięcy odwozić będzie darmo wszystkie osoby udające się z Paryża do Alzacji. Strata była widoczną, ale towarzystwo tym sposobem zyskało prym nad wszelkimi współzawodnikami i zapewniło sobie wielkie korzyści na przyszłość. Tutaj nie potrzeba się do takich heroicznych środków uciekać, ale oznaczywszy tylko rozsądnie mierne ceny, zysk zdaje się pewny.

Na niwie sztuk pięknych zdarzył się następujący wypadek. Pewien bardzo majętny jegomość, zbieracz galerji obrazów starożytnych przypadkowo nabywanych, wynalazł gdzieś stare płótno w okopconych ramach.

Był to obraz dość wielkich rozmiarów, o ile się zdawało szkoły włoskiéj, noszący widocznie na sobie cechy najmniéj dwóch wieków istnienia, zniszczony już bardzo a tak zakopcony i szczerniały że trudno było na nim cokolwiek rozpoznać. Nasz amator, wielki krytyk utworów tutejszych artystów, a znawca jak sam utrzymuje na starożytne obrazy, zmiarkował że to coś niezwykłego, i po wielu ugodach i sporach, dobił nareszcie targu za kilkaset złotych i obraz przeniósł do siebie.

Ale płótno nie mogło żadnym sposobem zostać w takim stanie w jakim go kupił, trzeba było umiejętnego odnowienia i podreparowania, nabywca udał się więc do jednego ze znanych tutejszych malarzy, prosząc żeby się podjął téj roboty.

Malarz obejrzał obraz ze wszystkich stron i pokręcił kilka razy głową.

— Tu wiele bardzo będzie pracy, rzekł, bo to wszystko zniszczone ogromnie, nie wiem nawet jak sobie poradzę.

— Nie żałuj pan pracy, odpowiedział amator, ja zapłacę suto, bo mnie idzie o to żebym miał ten obraz należycie odnowiony. Wiele jak pan myślisz kosztować to będzie?

— Będę panu mógł to powiedzieć dopiero po ukończeniu roboty, bo zobaczę ile mi to czasu zajmie.

— Rób pan starannie, a zapłacę ile zażądasz.

I amator odszedł.

Po kilku tygodniach obraz był już gotów, i amator przyszedłszy do malarza, ujrzał go starannie podreparowanym i umiejętnie odnowionym.

Aż się uśmiechnął na ten pożądany widok.

— No, odezwał się do malarza, wywiązałeś się pan jak mistrz z obietnicy, będę miał śliczny przybytek do mojéj galerji, a teraz dodał konfidencjonalnie biorąc go pod rękę, powiedz mi pan, tak, szczerze, między nami, wiele to może być warte, bo ja ten obraz nabyłem trafem, jak to mówią za psie pieniądze i trzeba było być nie łada znawcą żeby się na nim poznać.

— Naprzód rzekł malarz, raczysz mi pan zapłacić 200 złp. za moją robotę.

— Oto są, i wiem że te pieniądze dobrze zarobione były.

— A teraz, jeżeli pan chcesz usłuchać mojéj serdecznéj rady, wyrzuć pan obraz przez okno, bo ta nędzna bazgrota i 10 złp. nie warta.

AMERYKA.

New-York 6 Maja. W Izbie reprezentantów przedstawione zostało zdanie komitetu do spraw zagranicznych, względem traktatu Clayton-Bulwer, w następującéj treści: Ponieważ traktat w mowie będący, według pojmowania angielskiego, jest zrzeczeniem się ze strony Stanów Zjednoczonych wszelkich służących im praw, a według wykładu amerykańskiego, jest ugodą wznawiającą tylko zawikłanie i do niczego nieprowadzącą, przeto należałoby postanowić, że prezydent powinien przedsięwziąć kroki, jakie uzna właściwemi ku usunięciu zupełnemu tego traktatu. W skutku uwagi jednego z członków, że przy ułożeniu téj opinji, niebyło jednozgodności w komitecie, dalsze co do tego rozprawy odroczono na późniéj. *(Preussischer St. Anzeiger).*

ANGLJA.

Londyn 18 Maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj odbywały się w dalszym ciągu rozprawy nad kwestją indyjską. Roebuck energicznie wystąpił w obronie rządu. Sir Charles Wood popierał mocję p. Cardwell. Dziś w tym samym przedmiocie sir Robert Peel popierał rząd, S. G. Lewin przemawiał na korzyść mocji p. Cardwell, a p. Whiteside przeciw niéj. Rozprawy odroczone zostały do jutra.

Morning Chronicle, dziennik peelistowski, który w chwili kiedy się zabiera na oświadczenie się stronnictw, po długich wahaniach przeszedł zupełnie do obozu konserwatystów, zapewnia (dla odwrócenia wahających się jeszcze od strony lorda Palmerston), że rzeczą jest stanowczo postanowioną, iż w razie powrotu lorda Palmerstona do steru, hr. Clarendon otrzyma znowu wydział spraw zagranicznych, a margrabia Clanricarde tajne pieczętarstwo. Dla zjednania przychylności lorda John Russel, teść jego lord Minto otrzyma krzesło w gabinecie, jego syn lord Melgead zostanie sekretarzem Irlandji, a synowiec lorda John, p. Artur Russell (reprezentant z Tavistock), otrzyma podsekretarstwo stanu w którem z ministerstw. Nakoniec p. Headlam przeznaczony został na jeneralnego solicytora, a zatem, jak *Chronicle* złośliwie dodaje, na posadę przynoszącą 5000 fst., kiedy tymczasem przed kilku tygodniami ledwie go taxowano na 1200 fst. Celem tego artykułu, jest pokazanie, że wielkie wigoskie rodziny znowu się między sobą dzielą urzędami, a przyjaciołom swoim tylko się patrzyć z daleka pozwalają.

Aby zapobiedz niechęci, jakie podobne przypuszczenie musiałoby wywołać, palmerstoński tygodgodnik *Observer* zapewnia, że stary *Pam* tym razem wybierze sobie zupełnie nowych ministrów, ponieważ dawni okazali się istotnie nie takiemi jakby się należało! A jednak przed kilku miesiącami byli oni bożyszczami tego dziennika.

Daily News, który jak się zdaje zostanie organem *niezawisłych*, wszelkiemi siłami pracuje nad poparciem gabinetu torysoskiego, z którego otrzymania się spodziewa się upadku liberalnéj kokieterji wigów i rozdzielenie się stronnictw na czysto arystokratów i demokratów. Dziennik ten zwraca szczególną uwagę na tę okoliczność, że ani *Times*, ani *Post* nie otrzymały ostatnim razem listów od swoich indyjskich korrespondentów. To musi być dla nich bardzo nieprzyjemnem, bo przez to nie mogły powiedzieć swoim czytelnikom jakie wrażenie sprawił w Indjach dekret konfiskaty. Również uderzającem jest to, że tym razem wielka liczba exemplarzy dziennika *Friend of India* nie doszła rąk swoich prenumeratorów. Położenie lorda Canning stało się rzeczywiście komicznem i on zdaje się być skazanym na korrespondencję z exministrami, ponieważ on adressuje swoje depesze do panów ministrów A albo B, a nie do „prezesa biura kontrolli indyjskiéj.“ Trzema ostatniemi pocztami przychodziły listy od niego ciągle do p. Vernon Smith, chociaż tenże dawno już zastąpiony był przez lorda Ellenborough. Nakoniec wielka wiadomość o usunięciu się lorda Palmerston doszła do Kalkuty, lord Canning naturalnie następny swój list adressuje do lorda Ellenborough, ale kiedy ten list doszedł do Londynu, ten ostatni już także opuścił swój urząd. Zachodzi teraz pytanie, do kogo lord Canning pośle swój następny urzędowo-prywatny list?

— Poseł grecki kontr-admirał Trikupi wyjechał na krótki czas do Paryża, zostawiając tu na swoje miejsce sprawującego interessa.

Rząd miał postanowić nie posyłać do Indji nowych wojsk przed końcem czerwca, a nawet w początku lipca, chybaby okazała się tego nader nagląca potrzeba, ale w tym ostatnim razie 10,000 ludzi piechoty i jazdy będą szybko jedne po drugich wysłane do trzech prezydentostw.

— Konferencja Izby niższéj z Izbą wyższą w przedmiocie bilu o żydach, odbyła się przy obecności pana Rothschild.

Morning Herald donosi dziś, że Porta ottomańska przyjęła propozycje francuzko - angielskie w kwestji czarnogórskiéj, i że wielkie mocarstwa wkrótce zapewne wyznaczą specjalnych kommissarzy do téj sprawy.

— W sobotę, jako w dniu urzędowego obchodzenia urodzin Jéj Kr. Mości, było przyjmowanie na pokojach w pałacu St James, poprzedzone złożeniem powinszowań przez wysokich dygnitarzy kościoła. Wieczorem był koncert u dworu.

— Wczoraj po południu królowa zabawiła kilka godzin u xięcia Walji w Richmond. *(Indépendance Belge).*

Londyn 19 Maja. Towarzystwo przyjaciół pokoju odbywało wczoraj pod prezydencją p. J. Hodge 42ie doroczne zgromadzenie. Mówcy zwracali gorliwie na to uwagę, że gdyby anglicy nie wdawali się w Indjach, Chinach i Persji, w krajach tych nie byłoby wcale przyszło do krwawych wypadków. Mówcy ci widać zanadto pozwalali sobie zaprzéć się swoich wiadomości historycznych, byleby swemu założeniu przyjaciół pokoju zadość uczynili.

Dispatch zapewnia, że rząd zaniechał wszelkiego dochodzenia sądowego przeciw Allsopowi wspólnikowi Bernarda i Orsiniego, ponieważ nie mógł przeciw niemu wyszukać żadnych innych dowodów, jak te które przysięgli w processie Bernarda uznali niedostatecznemi.

Dziś jest wielki dzień wyścigów w Epsom (Derby day). Dziś już depesza telegraficzna doniosła, że biegun lorda Derby *Tolophilitte* został pokonany. Pierwszą wygranę wziął *Beadsman*. Ale dopiero pojutrze dowiemy się czy sam lord Derby nie zostanie wysadzony z siodła, to jest czy pozostanie w gabinecie. W Epsom lord Derby przegrał już 60,000 fst., które stawił za swoim rumakiem. *(Neue Pr. Ztg.)*

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj lord Lyndhurst przedstawił petycję podpisaną przez 1,400 mieszkańców stolicy, na korzyść billu o przysiędze i zaproponował, aby odmiany, jakie Izba niższa poczyniła w poprawkach Izby wyższéj, wzięto pod rozwagę w poniedziałek 31 maja. Hrabia Derby zapowiedział, że w piątek zaproponuje, aby Izba od tego piątku na ośm dni odroczyła się, z powodu Zielonych świątek.

— Słabością, na którą xiężna Orleanu umarła, była według jednych *Influenza*, a według innych *Bronchitis*. Xiężna już od kilku miesięcy była cierpiąca, mianowicie na bezsenność, ale nikt nie przewidywał tak nagłego zgonu. Zrana w dniu śmierci xiężna rozmawiała niejaki czas spokojnie ze swoim lekarzem, tak, że nic nie wskazywało, żeby była niebezpiecznie słabą. Zaledwie na kilka chwil przed śmiercią ustał oddech, a z nim uleciało życie.

Xiąże Albert i rozmaici inni członkowie rodziny królewskiéj, odwiedzili wczoraj hrabiego paryzkiego i xięcia Chartres, składając im wyrazy współczucia, z powodu boleści, jaka ich dotknęła. *(Neue Pr. Zeit.)*

CHINY.

Według wiadomości z Chin, lord Elgin miał w dniu 30 marca otrzymać wiadomość, że kommissarz cesarski, który ma prowadzić układy z mocarstwami europejskiemi, przybędzie w tym celu w końcu kwietnia do jednego z miast położonych nad rzeką Hiang Kiang. W skutku zapowiedzianego przybycia cesarskiego kommissarza, zaopatrzonego we wszelkie potrzebne pełnomocnictwa, tudzież wiadomości, że Cesarz w końcu maja opuści Pekin i z całym swoim dworem przedsięweźmie podróż do Tartarji, lord Elgin zaniechał zupełnie zamiaru udania się do Pekinu. *(Neue Pr. Zeit.)*

FRANCJA.

Paryż 17 Maja. Na przekór twierdzeniom jednego z dzienników francuzkich, który donosi, że otwarcie konferencji nastąpić ma we czwartek, możemy zapewnić, że to otwarcie nietylko nie nastąpi we czwartek, ale nawet, że zdaje się być odłożone na czas nieoznaczony. Do niepewności panującéj w przedmiocie losu gabinetu angielskiego, do trudności w przedmiocie traktatu zawartego przez mocarstwa Naddunajskie (wiadomo że niedawno dopiero Francja poszła za przykładem danym przez gabinet berliński i przesłała w tym przedmiocie gabinetowi wiedeńskiemu długie memorandum) do wszystkich tych powodów opóźnienia przyłączyły się jeszcze w przeważny sposób, kłopoty sprawy Czarnogóry, którą chciano-by rozpatrzyć dokładnie, pierwéj nim zostanie przedstawioną do negocjacji dyplomatycznych.

Jak bardzo rząd Cesarski pragnąłby zgodnego zakończenia spraw na wschodzie, dowodzi ta okoliczność, że z obawy aby widok flagi francuzkiéj przy brzegach Adrjatyku, nie powiększył wzburzenia powstańców, posłano depeszę telegraficzną do admirała Jurien Lagraviere, aby zmienił miejsce przeznaczenia wyprawy. Według tego nowego rozkazu, który admirał otrzyma w Spezzia w zatoce genueńskiéj, ma on unikać pokazania flagi francuzkiéj na Adryatyku i ograniczyć się na ewolucjach na morzu Śródziemném, gdzie odbywać się będą ciekawe porównawcze doświadczenia z dwoma statkami, z których jeden *Agesilas* ma szrubę żłobkowaną a drugi *Eylau* zwyczajną.

Pan Hübner którego powrót do Paryża spowodowany był potrzebą oczekiwania na odpowiedź gabinetu wiedeńskiego, na memorandum rządu francuzkiego, miał już dziś prywatne posłuchanie u Cesarza.

Sprawa pojedynku p. de Péne, coraz żywiéj zajmuje opinję publiczną. Pokazuje się, że p. de Péne odbył na miejscu dwa pojedynki, to jest z panem de Courtiel, oficerem 9go pułku strzelców i jego sekundantem panem Hyene z tegoż pułku. Ścisłe śledztwo zostało przez władze nakazane i dwa raporty złożono ministrom wojny i spraw wewnętrznych. Oba te raporty wykazują rzeczywistość faktu podwójnego pojedynku i oba ganią surowo oficera, który tak dalece zapomni ł swoich obowiązków jako sekundant, że następnie wystąpił jako walczący. Oba raporty przynajmniéj przez swoje milczenie zdają się zaprzeczać pogłosce, jakoby wymierzona obelga ze strony pana Hyene, przymusiła pana de Péne do drugiego pojedynku i mówią tylko o wymaganem przeproszeniu po pierwszym pojedynku, którego pan de Péne stanowczo odmówił. Wieści jednak prawie jednozgodnie mówią o czynnych obelgach. Podwójna rana pana de Péne, tłomaczoną jest w ten sposób, że cios zadany był tak gwałtownie, iż przebił pana de Péne na wskróś, nie zaś jak twierdzono, że pan Hyéne zadał powtórny cios, kiedy jego przeciwnik już upadł.

Ogół opinji nawet między bezstronnemi wojskowemi, potępia z straszliwą energją ten drugi pojedynek, do którego pan de Péne natychmiast po pierwszym zmuszony został w takich okolicznościach, i nie wiemy do jakiego stopnia doszłoby wzburzenie, gdyby zaniechanie dochodzenia prawnego, pozwoliło przypuścić zasadę bezkarności w podobnych razach. Mówią o nowych jeszcze pojedynkach z tego samego powodu. Stan pana de Péne, który się chwilowo polepszył, znowu obudza obawę. Pan Villemessant prosił o posłuchanie u Cesarza i został odesłany do pana ministra sprawiedliwości, co pokazuje że nakazane zostało surowe śledztwo potrzebne zarówno dla spokojności opinji jak i dla honoru armji, która powinna pragnąć aby fakt ten został wyjaśniony we wszystkich szczegółach.

Paryż 18 Maja. Co do konferencji, dzisiaj dają się słyszeć następujące wiadomości. Dyplomaci zgromadzą się w tych dniach, ale tylko dla zdecydowania, że z uwagi na położenie gabinetu angielskiego i z powodu że rozmaite kwestje jeszcze nie są dostatecznie do stanowczego rozstrzygnięcia przygotowane, odraczają swoje posiedzenia na późniéj.

Mówią o następujących zmianach w ciele dyplomatycznem. Margrabia de Moustier, ma zostać posłem w Szwajcarji, hrabia de Montessuy obecnie reprezentant Francji w Frankforcie, posłem w Berlinie, a baron Talleyrand uda się w jego miejsce do Frankfortu.

— Kwestja Xięztwa Monaco, może być uważana za załatwioną. Xiąże Monaco odstąpi wszystkich swoich praw królowi sardyńskiemu, za pewne pieniężne wynagrodzenie. Tak więc liczba udzielnych monarchów w Europie, zmniejszy się o jednego.

Fuad-pasza pełnomocnik turecki, układa się z domem Rothschild o pożyczkę 5 miljonów fst.

Wczoraj był w Tuileries wielki bal na cześć królowéj hollenderskiéj i xięcia następcy tronu wirtemberskiego. Zaproszoszonych było około 1000 osób. Dziś królowa hollenderska i xiąże wirtemberski, znajdowali się na obiedzie u hrabiego Walewszego.

— Marszałek Bosquet, który jeszcze bardzo jest słaby, ma udać się do Villa Olimpia pod Pau; lekarze spodziewają się, że klimat tamtejszy pomyślnie wpłynie na jego zdrowie.

— Proces przeciw obwinionym w sprawie o zawichrzenie, które miało miejsce w nocy z 6go na 7my marca w Chalons sur Saone, rozpoczął się w poniedziałek. Główną osobą między 36ciu oskarżonemi, jest Simon Seroy, nazywany Henry, który poprzednio przekonany o demagogiczne zawichrzenia, skazany był na wygnanie, później ułaskawiony, wszedłszy w obowiązki kipra w Chalons, założył tam tajne towarzystwo i był przywódcą zamachu o który idzie.

— Z powodu wyrażenia się pana Pommeraux, że pojedynek p. Hyene z panem de Péne był prostem morderstwem a nie pojedynkiem, odbył się wczoraj pojedynek między tymże i panem Gallifet oficerem gwardji. *(Neue Pr. Zt.)*

Paryż 19 Maja. Niespodziewana zupełnie wiadomość o śmierci xiężnéj Orleańskiéj w Anglji, zajmowała dziś całą ludność téj stolicy, w któréj nieszczęśliwa xiężna pozostawiła tyle wspomnień. Oto niektóre szczegóły tego smutnego wypadku. Xiężna od kilku dni cierpiała na mocną gryppę, która wszakże nie wzbudzała obawy. Dopiero w dniu 17 choroba zdawała się czynić szybkie postępy i pan de Mussy lekarz Jéj X. Mości, uważał za potrzebę przepędzić noc przy choréj. Około godziny 5téj wieczorem, xiężna czuła się nieco lepiéj, odesłała damy które przy niéj od kilku dni nocowały i został tylko sam doktór i służba zwyczajna choréj. Do godziny czwartéj z rana nie było żadnego niepokojącego symptomu. Xiężna obudziwszy się, zapytała doktora, dla czego pozostał przy niéj i dodała że czuje się daleko lepiéj.

Ale pan de Mussy zawsze jeszcze obawiając się złych następstw, uznał za potrzebę napisać do Claremont i Twickenham, aby uprzedzić xiążąt o niebezpieczeństwie które przewidywał. Jeszcze nie skończył pisać, kiedy kobiety pilnujące nie słysząc oddechu xiężnéj, zbliżyły się do łóżka i znalazły ją bez życia. Xiężna umarła nagle, bez konania, bez wymówienia jednego słowa. Obudzono młodych xiążąt, których rozpacz trudno opisać. Xiążęta Aumale, Nemours i Joinville, przybyli kolejno jeden po drugim; potrzeba było udzielić tę bolesną wiadomość królowéj Amelji słabéj i niewstającéj z łóżka od kilku dni. Sam hrabia Paryski spełnił tę bolesną missję. Królowa głęboko wzruszona, znalazła jednak w swéj uwielbienia godnéj rezygnacji, odwagę potrzebną do zniesienia tego strasznego ciosu. Obecnie sędziwa królowa, znajduje się w stanie niewzbudzającym obawy jéj przyjaciół.

W sobotę odbyć się ma pogrzeb xiężnéj Orleańskiéj. Przyjaciele dostojnéj rodziny, udają się dziś do prefektury policji, dla wizowania paszportów.

Ponieważ jak się zdaje sprawy Czarnogóry opóźniające rozpoczęcie konferencji, zostały załatwione, lub przynajmniéj bliskie są tego rezultatu, przeto słychać że konferencje rozpoczną się w sobotę. Nie zaręczamy wszakże za pewność téj daty.

Projekt mianowania kommissji do załatwienia sprawy czarnogórskiéj, został zaniechany wskutku decyzji Porty i kwestja ta traktowaną będzie bezpośrednio drogą dyplomatyczną w Konstantynopolu.

— Pan Bulwer nowy ambassador angielski w Konstantynopolu, znajdował się wczoraj na balu w Tuileries.

— Cesarstwo Ichmość mają zabawić przez miesiąc w Fontainebleau, i przez ten czas będą cztery koleje zaproszeń. *(Indep. Belge.)*

HISZPANJA.

Madryt 18 Maja. Na kolei żelaznéj do Aranjuez, zdarzył się przypadek, w którym minister budowli publicznych został raniony. Margrabia Turgot pożegnał królowę w Aranjuez, wracając do Francji.

W Walencji czynione są ze strony miasta świetne przygotowania na przybycie królowéj. *(Preussischer St. Anzeiger).*

INDJE.

Według depeszy otrzymanéj w Marsylji, *Bombay Times* oskarża jenerała Roberts, że pozwolił powstańcom z Kolah (Adżmir) uciec z dwoma miljonami fst. Jak zwykle, powstańcy wynieśli się przed przybyciem anglików. Jedna xiężna okoliczna usiłowała odbić anglikom Ihansi. Sir Colin Camphell z dwoma kolumnami postępuje brzegiem Gangesu do Rohilcund. W Godżerat (półwysep w północnym Bombayu) dokonane zostało ogólne rozbrojenie. Bombayski *Englishmann* domaga się śmierci wszystkich jeńców. *Bombay Times* przeciwnie, zaleca łagodność względem nich. Majtkowie z Kalkuty zostali wysłani przeciw Santalom, buntowniczemu pokoleniu krajowców w Bengalji.

Globe ogłasza instrukcje, które dyrektorjat Towarzystwa indyjskiego (a właściwie minister indyjski) wysłał w dniu 5 maja jenerał-gubernatorowi Indji wschodnich, względem postępowania, jakiego ma się trzymać z powstańcami. Dyrektorjat zgadza się z opinją wyrażoną w piśmie tajnego komitetu z dnia 25 marca r. b. i w proklamacji lorda Canning z dnia 31 lipca r. z. że sprawiedliwość winna być miarkowana łagodnością i że tylko z wyjątkiem wypadków najcięższéj winy, przebaczenie ma być udzielane powstańcom. Przestępstwa podzielone są na trzy klassy. Najprzód ciężkie przestępstwa, wynikające z złego zamiaru i pogorszone przez zdradę i okrucieństwo; daléj przestępstwa, będące skutkiem słabości, namowy, albo obawy zemsty lub uległości rozkazom silniejszych; nakoniec przestępstwa mające charakter tylko współdziałania lub udzielanéj pomocy, tam gdzie opór mógł był sprowadzić niebezpieczeństwo. Pierwsza tylko klassa przestępstw ma być z surowością karana, co do innych, zalecono postępować zwycięzcom umiarkowanie.

Times ogłasza proklamację wydaną przez przywódcę powstańców, Mahomed Feroze Szach, w Bareilly 17 lutego r. b. do indjan i mahometan w Indjach wschodnich, w któréj ogłoszoną jest wojna święta, religijna. Czytamy tam między innemi: Kiedy wojsko wschodnio-indyjskie powstało dla ocalenia swojéj religji i wymordowało wszystkich niewiernych w różnych miejscach, ludzie mądrzy w Anglji wyrazili zdanie, że powstanie nie byłoby nigdy nastąpiło, gdyby władze w Indjach wytępiły były rodziny dawnych króli i szlachty krajowéj, skonfiskowały posiadłości właścicieli ziemskich, spaliły wszystkie xięgi religijne, zniszczyły świątynie i meczety, wprowadziły prawa angielskie i mięszane małżeństwa między krajowcami i europejczykami. Teraz anglicy chcą naprawić to dawne zaniedbanie i postępować zgodnie z przytoczoną opinją. Takie są prawdziwe obecnie zamiary anglików i dla tego krajowcy powinni połączyć się ku obronie swojego życia, własności i religji, jakoteż ku zupełnemu wytępieniu anglików w Indjach. *(Neue Preussische Zeitung).*

NIEMCY.

Weimar 18 Maja. Tutejsza urzędowa gazeta otrzymała depeszę telegraficzną, donoszącą, że Jéj K. Wys. xiężna Orleańska dziś o godzinie 6éj zrana nagle zakończyła życie w Richmond. *(Neue Preussische Zeitung).*

PORTUGALJA.

Dziennik madrycki *Iberia* pisze:

Według rozmaitych dzienników, król Pedro V wyznaczył dom Miguelowi de Braganza ze swojéj listy cywilnéj pensję, która mu pozwoli utrzymywać się zagranicą, odpowiednio do swego stanu. Ponieważ dynastja portugalska, uosobiona w wnuku Cesarza dom Pedro, a synu donny Marji da Gloria, zupełnie już jest przez jego małżeństwo ustaloną, przeto bardzo być może, że dom Miguel de Braganza uzna wkrótce urzędownie tron króla dom Pedro Vgo w Portugalji. *(Neue Preussische Zeitung).*

TURCJA.

Według wiadomości z Raguzy, otrzymanych w Tryeście 18 b. m., mnóstwo czarnogórców podzieliwszy się zdobyczą zabraną w ostatnich bitwach, powróciło do swoich siedlisk. Oddział czarnogórców pod dowództwem Wukałowicza i w połączeniu z mieszkańcami Grahowa i okolic, zrabował i spalił mnóstwo wsi tureckich i blisko Klobuk. Hussein pasza ma posiadać oryginalną deklarację pełnomocnika xięcia Daniela, z któréj wnosić można, że atak czarnogórców w d. 13 b. m. nastąpił w czasie zawartego zawieszenia broni i odwrotu turków z pod Grahowa do Klobuku.

Według tychże wiadomości, znowu trzy statki tureckie, to jest jeden okręt linjowy i dwie fregaty, wysadziły na ląd pod Klek około 4.000 żołnierzy tureckich, częścią strzelców, częścią z gwardji. To wzmocnienie armji wyprawy tureckiéj, jest skutkiem postanowienia Porty, nierozpoczynania wprawdzie kroków zaczepnych przeciw Czarnogórze, ale otoczenia jéj zbrojnie i położenia tamy dalszym wycieczkom z téj góralskiéj kotliny. Ale po ostatecznie poniesionych klęskach, nowe te posiłki zajmą się zapewne przedewszystkiem dopomożeniem rozproszonemu wojsku tureckiemu do bezpiecznego skoncentrowania się. *(Pr. St. Anz.)*

WŁOCHY.

Listy z Rzymu 15 b. m. potwierdzają wiadomość o zjeździe, jaki miał miejsce między królem Neapolu, królową, dwoma młodszemi xiążętami neapolitańskiemi, infantem dom Sebastian i Papieżem. Królowa Krystyna, tudzież ministrowie skarbu i budowli publicznych, obecni byli przy tem spotkaniu.

Według doniesień z Neapolu z dnia 14 b. m., rząd ogłosił czterdzieści pięć not i depeszy, zamienionych między rządem neapolitańskim i piemonckim, w przedmiocie sprawy statku *Cagliari*. *(Neue Pr. Zeit.)*

Gawędka popularno-naukowa.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. Kroniki 132).

Tytańskie przedsięwzięcie przeciw potęgom ziemi i słońca Niedogodności i niebezpieczeństwa obserwacji astronomicznych z tarczą słoneczną. Szkła czarne ochraniające oczy astronomów. Ich niedostateczność, a szczególnie nietrwałość. Koniecznie potrzeba osobnych narzędzi do obserwowania słońca. Helioskop pana Porro. Podobieństwo jego z teleskopem Newtona Zwierciadła szklanne bez podlewy, kąt polaryzacji, skutki polaryzacji co do ostudzenia promieni słonecznych, bez zbytniego zmniejszenia światła. Dokładność obrazu słońca i jego plam, obserwowanych za pomocą helioskopu pana Porro. Pierwsza próba budowy tego narzędzia i wróżby jego powodzeń na większą stopę. Zasługi pana Porro w udoskonaleniu narzędzi optycznych Atlas ekliptyczny p. Chacornac. Gwiazdy zgasłe i zmienne co do mocy i barwy światła. Czemu p. Chacornac od niejakiego czasu nie odkrywa nowych asteroid?

Innego rodzaju tytańskie przedsięwzięcie unieśmiertelni, jak mamy nadzieję, imie pana Porro, dyrektora instytutu technomatycznego w Paryżu. Tytani sardyńscy rozbijają góry, znoszą granicę odwieczną, którą stanowią Alpy, Tytan Porro sięga do nieba, i chce się dotknąć słońca.

Któż nie wie, że najniewdzięczniejszem, najtrudniejszem, najbardziéj męczącem, a nawet najniebezpieczniejszem zadaniem astronoma, jest studjowanie słońca. Galileusz i Newton o mało nie stracili przy tem wzroku.

Dla obserwowania słońca, używano dotąd szkieł zakopconych lub czarnych, otrzymywanych przez dodanie odpowiednich metalicznych soli, do mięszaniny, z któréj się szkło wytapia. Te zaczernione szkła umieszczają się między soczewką oczną i okiem.

Szkła te mają tę wadę, że nieco zmieniają kształt obrazu, nadają mu barwę i w ogóle nie przedstawiają go wiernie, a nadto prędko pękają pod wpływem nieslychanie natężonego gorąca skupionych promieni słonecznych.

Przy małych lunetach, czarne szkło wytrzymuje wprawdzie dość długo, ale chociaż dostatecznie zacienia światło rażące, niedość znowu studzi promienie ciepła, które są właśnie głównym powodem przykrości, jakiéj doświadcza obserwator.

Z wielkiemi lunetami to rzecz zupełnie inna. Pan Laugier, który był współpracownikiem Franciszka Arago, w jego pracach w przedmiocie fizycznéj konstytucji słońca, czynił obserwacje za pomocą lunety mającéj tylko sześć cali otworu przy soczewce przedmiotowéj, a jednak potrzebował mieć nieustannie pod ręką wielką liczbę ciemnych szkieł, aby je odmieniać trzy lub cztery razy na minutę i potrzeba było całéj jego cierpliwości i zręczności, aby dojść do pełnych zasługi, nieocenionych rezultatów, które znane są uczonemu światu.

Z lunetą mającą 12 cali otworu, szkła ciemne pękają w pięciu lub sześciu sekundach, a z wielką lunetą pana Porro, mającą 52 centimetry (około 23 cale) średnicy, nie wytrzymają dwóch sekund, to jest pękają prawie natychmiast.

Tak więc osobne narzędzie, bardzo silne, a stosunkowo niebardzo kosztowne, do czynienia obserwacji ze słońcem, było niezmiernie upragnione przez astronomów, i pan Porro wystąpił z tak zwanym Helioskopem, który w samą porę przybył, ze względu na interessujące niezmiernie jedno z zaćmień słońca w r. b.

Helioskop jest to rzeczywiście teleskop katoptryczny (zwierciadlany). Wielkie zwierciadło jego jest ze szkła przezroczystego, które przepuszcza znaczną część promieni grzejących i świecących, a odbija tylko małą cząstkę, mniéj więcéj jedną dwudziestą piątą. Układ tego teleskopu jest taki, jak Newtona, ale w miejsce małego, płaskiego zwierciadła, wchodzącego w skład narzędzia Newtona, jest tafelka szkła białego (crown-glass), nachylona pod kątem polaryzacji. Druga podobna tafelka znajduje się przed soczewką oczną i mo-

że przybierać wszelkie nachylenia odpowiednie pierwszéj.

Można temu narzędziu nadać bardzo wielkie wymiary. Odpowiedni stosunek między średnicą otworu i długością ogniska optycznego (punktu zejścia promieni równoległych), tudzież dokładność wyrobu w powierzchniach szkieł, są jedynemi warunkami, które spełnić potrzeba, aby otrzymać znakomite powiększenie.

Można regulować nachylenie dwóch tafelek tak, żeby gorąco zupełnie zostało zniesione; pozostające światło jest wtedy tak łagodne i spokojne, że godzina nieprzerwanych obserwacji *słońca*, za pomocą helioskopu, mniéj utrudzi obserwatora, niż minuta obserwowania *xiężyca* za pomocą zwyczajnéj lunety. Kiedy chcemy, narzędzie to zatrzymuje tyle światła, że można dokładnie rozróżniać główne szczegóły na xiężycu, na pierścieniu Saturna i tarczy Jowisza z jego satellitami.

Według teorji, obraz słońca powinienby tu pokazać się z lekką frendzelką skrajnych kolorów tęczowych, ponieważ rozmaite kolory światła, rozmaite mają kąty polaryzacji. Ale jeśli tafelki apparatu polaryzującego, są zrobione z dobrego crown-glassu, rozpraszanie prawie jest zupełnie nic nieznaczącem, nawet przy największych powiększeniach, tak, że obraz słońca okazuje się w najczystszéj białości i w zupełnéj jasności.

Plamy słońca, których wielkie i szybkie zmiany można obserwować całemi godzinami, bez żadnego zmęczenia wzroku, ukazują się z taką wyrazistością zarysów, że nic nie pozostaje do życzenia, a zagięcia ścian tych niezmiernych wydrążeń, rysują się nieporównanie lepiéj, niż przez szkła zaczernione najlepszych lunet astronomicznych.

Pierwszy teleskop tego rodzaju, który p. Porro kazał zbudować na próbę, ma dwa decimetry (około 8 cali) otworu, a pięć metrów długości ogniska i doskonale można w nim doprowadzić powiększenie do 200 razy.

Kilka innych już się buduje; największy z nich mieć będzie 3 decimetry (12 cali) otworu, a 5 metrów długości ogniska. Ten ostatni zamówiony jest dla obserwatorjum meteorologicznego w Havanie, do czynienia postrzeżeń nad konstytucją fizyczną słońca, w jego stosunkach z pewnemi fenomenami meteorologicznemi i magnetycznemi, zdarzającemi się na powierzchni ziemi.

Pan Porro sam wykonał że swoim helioskopem liczne szeregi doświadczeń. Naprzykład, obserwował i rysował we wszystkich szczegółach ważną i interessującą plamę na słońcu, w któréj xiądz Secchi odkrył pierwszy raz ruchy w kierunku spiralnéj, są to jednak dla niego tylko chwile rozrywki użyteczniе spędzone, bo zostawiając astronomom z powołania wszelkie zaszczyty odkryć, jakie mogą zrobić z jego nowem narzędziem, pan Porro szuka głównie zasługi w przyłożeniu się do postępu nauki, przez postęp w narzędziach służących do czynienia doświadczeń i obserwacji, a tytuły jego do tych zasług, już dziś są bardzo ważne, choćbyśmy tylko wspomnieli system lunet pryzmatycznych, zwierciadła teleskopowe szklanne, jakoteż helioskop o którym mówimy.

Obserwatorjum cesarskie w Paryżu, wydaje *atlas* ekliptyczny, którego czwarty zeszyt wypracowany przez p. Chacornac, wyszedł w zeszłym miesiącu (pierwszy zeszyt wydany został przed trzema laty. Ten czwarty zeszyt obejmuje mappy Nr. 4, 13, 51, 63, 64 i 72; jest ich już wydanych 24, i na nich oznaczone są położenie i stopień blasku (tak zwana wielkość) trzydziestu sześciu tysięcy gwiazd.

To najdziwniejsza, że od chwili rozpoczęcia téj ogromnéj pracy, zaszły rozmaite zmiany w powierzchownych warunkach wielu gwiazd i zmiany, takowe wskazywane są i będą w następujących poszytach atlasu.

W konstellacji (gwiazdozbiorze) *Ryb*, sześć gwiazd, które obserwowano w 1853 roku, znikło w następnym czasie ze sklepienia niebieskiego i dziś zupełnie są niewidzialnemi. Trzy inne gwiazdy, obserwowane w téj samej epoce w konstellacji *Koziorożca*, już także nie świecą wcale. Nakoniec jedna gwiazda, znajdująca się w konstellacji *Byka*, zgasła także, po niejakim czasie błyszczenia. Te fenomena przedstawiają się jako ważne, skoro uważając ze stanowiska budowy systemu świata, pomyślimy, że te gwiazdy zgasłe czy znikłe, są to słońca, których światło potrzebuje tysięcy lat do dojścia do nas.

W okolicach nieba, których mappy obejmuje ostatni zeszyt atlasu pana Chacornac, znajdujemy jeszcze trzy gwiazdy czerwone odosobnione, których barwa jest bardzo widoczna. Jedna z nich błyszczy żywem światłem, jest piątéj albo szóstéj wielkości; dwie inne mniéj są świetne; przedstawiają nawet obraz mglisty i ulegają zmienności blasku.

W konstellacjach *Koziorożca*, *Byka* i *Ophiuchus* widzimy liczne gwiazdy, których blask zmienia się co do natężenia perjodycznie albo nieregularnie.

Jakkolwiek wielka już jest liczba gwiazd dokładnie spisanych, tak ważne osobliwości o jakich tu wspomnieliśmy, odnoszą się do bardzo ograniczonéj części nieba. Cóż to będzie, kiedy obserwacje tego rodzaju będą uzupełnione na całéj kuli sklepienia niebieskiego?

Mappy o których mówimy, dowodzą, że autor ich posiada w najwyższym stopniu przymiot potrzebny astronomowi, to jest wytrwałość. Pan Chacornac to nasz dawny znajomy; wielokrotnie mówiąc o nowo-odkrytych asteroidach na przestrzeni między Marsem i Jowiszem, wspominaliśmy jego nazwisko, jako najczynniejszego i najszczęśliwszego w tych poszukiwaniach, od niejakiego czasu nawet odzywały się w dziennikach zagranicznych zapytania, dla czego p. Chacornac nie odkrywa już nowych małych planet; ale jakże on mógłby poświęcać noce wyszukiwaniom nowych planet, kiedy musi poświęcać je sprawdzaniu położenia nieskończonéj liczby gwiazd; niepodobieństwem jest zajmować się jednocześnie dwiema pracami, zarówno wymagającemi zupełnego oddania się; tego wymagać mogą chyba tacy, którzy nigdy nic nierobili. *(d. c. n.)*

DONIESIENIA.

ZAKŁAD

ŹRODŁA MINERALNEGO I ŁAZIENEK

WE WSI SOLCU,

Guberni Radomskiéj, powiecie Stopnickim położony.

Otwarty zostanie jak zwykle pierwszych dni czerwca, dla gości kuracji potrzebujących. Wszelkie potrzeby życia, tudzież pomoc lekarska, w miejscu apteka, w wody mineralne zagraniczne opatrzona, są zapewnione. Prócz mięsa i wypieku chleba i bułek, których wyłączna sprzedaż, dla zapewnienia goszczącym tych najpierwszych codziennych potrzeb, pod dozorem i kontrolą miejscowéj policji, kwalifikowanym procederzystom zaręczoną być musiała, wszelkie inne artykuły żywności, furażu i drzewa, zostawione są do wolnéj konkurencji tak dalece, że wszystko każdy gość, może przywieść zkąd mu się podoba, lub na publicznym kupić placu. Jeśli w tym względzie mogło przytrafić się jakie nadużycie, to bez wiedzy właściciela, i dla tego na przyszłość wójt gminy ciągle mieszkać będzie w Solcu, który natychmiast każdemu sprawiedliwość wymierzy, a gdyby pomimo tego, mógł się jeszcze zdarzyć taki wypadek, czego przypuścić niepodobna, to każdy gość odnieść się może do samego właściciela, w przyległym Zborowie. Nowe lokale dla gości w tym roku znowu przybyły, które wypuszczone są po cenach nader umiarkowanych, bo właściciel Solca kontentuje się skromnym tylko procentem, od wyłożonych na budowlę kosztów. W tych domach dworskich jak i zabudowaniach plebańskich i innych prywatnych, umyślnie dla gości wystawionych, pomieścić się może na raz sto familji z górą. Cały **ZAKŁAD** we wszystkich szczegółach, zastosowanym być musiał do obfitości źródła mineralnego, które w 50 wannach, dziennie najwięcej 200 kąpieli, dostarczyć jest wstanie; gdyby więc publiczność podzieliła się w używaniu kuracji na miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień mogłaby się i wygodnie pomieścić, i jak najregularniéj wykąpać, a tym sposobem 300 familji kolejno byłoby w ciągu lata dobrze obsłużone. Jeśli atoli w czerwcu mało kto przybędzie, a w lipcu zjedzie się dwa razy tyle osób, wówczas bardzo naturalnie z tego stanu rzeczy wywiązywać się muszą z jednéj strony nieukontentowanie i brak wygody dla gości, z drugiéj, ambaras i szkody dla miejscowéj administracji. Dla tego **ZARZĄD** tych wód uprasza wszystkich, którym tylko interessa i domowe okoliczności nie stają na przeszkodzie, aby w tym roku wcześniéj zjeżdżać się raczyli. Dla osób życzących się bawić, będą przedstawienia dramatyczne w teatrze, orkiestra zaś Częstochowska codziennie rano u źródła, a po południu w ogrodzie spacerowym, dwa razy zaś w tydzień wieczorami na sali balowéj, grywać będzie.

(Nr. 246—1.)

SPRZEDAŻ INWENTARZY.

W dniu 7 czerwca novi stili i następnych **w dobrach Żyrzyn** w guberniji i powiecie Lubelskim o 14 mil od Warszawy o 6 od Lublina przy szosse między temi miastami idącéj, położonych, będą sprzedawane przez publiczną licytację inwentarze żywe i martwe a mianowicie: **owiec poprawnych sztuk 2000, bydła rozmaitego sztuk 300, koni około sztuk 50,** prócz tego **apparata**, maszyny, narzędzia i sprzęty gospodarskie, oraz piękny **zbiór rzadkich kwiatów i krzewów oranżeryjnych**.

(Nr. 248—1).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Borzysławski Adolf ob. z Dąbrowy nr 625, *Czetwertyński* Lud. xiążę z gub. Podolskiéj nr 414, *Czaplicki* Zyg. ob. z Czaplic nr 585, *Dembowski* Stanis. ob. z Rudy nr 625, *Droszewski* Stan. ob. z Sochaczewa nr 584, *Kapliński* Józ. ob. z Rożyc nr 584, *Popiel* Hipo. ob. z Radomia nr. 1580, *Rybiński* Józef ob. z Szczytna nr. 584, *Trzciński* Tom. ob. z Ciołkowa nr 584, *Dembowski* Józ. obyw. z Pułtuska nr 585, *Gościmski* Stan. ob. z Kościna nr 545, *Kruszewski* Ant. ob. z Radzynia nr 625, *Moszczeński* Walenty ob. z Krzymowa nr 634, *Przezdziecki* Kar. ob. z Gołębia nr 556, *Sarnocki* Lucjan obyw z Kodnia nr 613, *Zabłocki* Józ. obyw. z Świniar nr 574, *Zalewscy* Alex. ob. z gub. Podolskiej i Jan ob. z gub. Wołyńskiej nr 414, *Zawadzki* Tad. ob. z Kodnia nr 613, *Osiecki* Alfred inżynier z Wiednia nr 413, *Wąsowicz* Euzebiusz ob. z Paryża nr 2668.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bielski Ign. ob. do Pabianic, *Chodecki* Wojc. ob. do Ostrowa, *Ciechomski* Tad. obyw. do Piastowa. *Dzierżanowski* Fran. obyw. do Osieka, *Lubomirski* Tadeusz xiążę do gub. Wołyńskiéj, *Moszkowski* Józef ob. do Lubochni *Orsetti* Jan ob. do Turny, *Rzewuski* Aug. ob. do Bądkowa, rzeczywisty radca stanu, *Tykel* gubernator cywilny gub. Augustowskiéj do Suwałk, *Sosnowski* Włodzim. ob. do Sokoły, *Walewski* Stanis. ob. do Lubartowa, *Kraszewski* Józ. obyw. do Rzymu, *Suchodolski* Zdzisław artysta malarski do Paryża, *Zawadzki* Światopełk Robert ob. do Ostendy, *Bielski* Stanis. ob. do Żelazny *Grabski* Wacław ob. do Jankowa, *Lewiński* Jakób ob. do Rzeczycy, *Swidziński* Tytus obyw. do Podczaszéj Woli, *Wilkoński* Tom. ob. do Trzylatkowa, *Wiewiórowski* Leon ob do Siemianowa, *Wojniłowicz* Lucjan ob. i *Żyliński* Winc. pułkow. inżynierji do Karlsbad.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 906, wyjechało 649.

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Włocławek* osób 31, dziś przypłynęło tymże astatkiem osób 38.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 22 Maja 1858 roku.

			żądano		płacono	
Monety.			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół-imperjały rossyjskie			5	43	5	42½
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			90	42	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	82½	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
" " " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 20 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	65	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	79	80	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	95	85	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 57½
od listów zastawnych kop. 25
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Dożywocie.*— *Vendetta.*

TEATR WIELKI. Jutro: .....

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 13 (25) Maja 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.